

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą Sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro redakcyi: ulica Zamkowa Nr. 445. II. piętro. Administracya: w drukarni E. F. Arvaya —

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 5. złr., półrocznie 2. złr. 50. ct., kwartalnie 1. złr. 25. ct., miesięcznie 42. ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6. złr., półrocznie 3. złr., kwartalnie 1. złr. 50. ct., miesięcznie 50. ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Prenumeratę i OGŁOSZENIA przyjmuje księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ogłoszenia jednorazowe po 7. ct., kilkunastokrotnie po 6. ct. od miejsca jednego wiersza: drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „nadesłane” po 15. ct. od wiersza.

Nr. 1.

Rzeszów, 4. Lipca 1885.

Rok I.

SŁOWO OD REDAKCYI.

Pomimo niepomysłnego doświadczenia na polu wydawnictwa czasopism prowincjonalnych i ujemnej próby, jaką w tym względzie przed niepełną dwoma laty zrobiliśmy, wydawając czasopismo ekonomiczno-rolniczo-przemysłowe, występujemy obecnie z nowym piśmem pod tym samym, co dawniej tytułem, jednak z szerszym o wiele, niż poprzednio, zakresem działania, z odpowiedniami, wzmocnionymi siłami redakcyjnymi, z zapasem wytrwałości i energii, ufni w pomoc Bożą i ludzi dobrej woli, oraz z tym głębokim przekonaniem a niemal i wiarą, że list Jego Eminencyi księdza kardynała Włodzimierza hrabiego Czapkiewicza, naszego rodaka, wystósowany przed półtora rokiem do jednego z naszych współpracowników, — o którym w numerze 16. byłego Tygodnika z r. 1883. wspomnieliśmy, a który obecnie na pamięć Szanownym Czytelnikom przywołujemy — będzie niejako poświęceniem dalszego ciągu naszego dzieła i piśma, zachętą do wytrwania, najdroższym zadatkiem i obietnicą lepszego powodzenia i skuteczności naszej pracy.

Pobudką obecnego wydawnictwa naszego jest silne, niezłomne przekonanie o pożyteczności i rzeczywistej konieczności piśm prowincjonalnych w ogóle, a w szczególności prowincjonalnego piśma z zakrojem politycznym, z barwą narodową, polską. — co, jak nam patryarcha piśmiennictwa naszego Józef Ignacy Kraszewski przed dwoma laty pisał, — za niewatpliwą i pocieszającą oznakę rozbudzającego się życia uważanem być winno. Uczucie zaś obowiązku służenia poczciwie krajowi, chęć niesienia pomocy w podniesieniu do wyżyny ideału miłości ojczyzny naszej. Polski, — pobudzenie i utrzymywanie tych oznaków narodowego i społecznego życia, które już spostrzegać się dają w drganiu rozlicznych gałęzi pracy ludzkiej, — miłość prawdy w każdym kierunku i życzenie jej rozrostu, spowodowały wydawnictwo naszego czasopisma.

Nie zrażając się przeciwnościami licznymi, nie

bojąc się ogromu trudności i zadania, jakie nas czeka, z nadstawieniem piersi na pociski losu, — dążyć będziemy naprzód do wspólnego synom świętej sprawy celu: do zrealizowania nieprzełamanionych praw narodowych.

Niezapominając o tym nigdy, że jesteśmy Polakami i katolikami, — służyć będziemy idei narodowej, broniąc wolności słowa i czynu każdego, bez różnicy wyznania, dobrze myślącego człowieka; podniecać ogień miłości ojczyzny chociażby tylko na tym szczupłym kawałku ojczystej ziemi naszej.

Sprawy narodowej nie spuszczać z oka, bacznie pilnie będziemy na bieg wypadków polityki światowej, którym osobną poświęcamy kolumnę.

Będąc organem miejscowym czuwać będzie piśmo nasze nad biegiem i rozwojem interesów ziemi rzeszowskiej i jej stolicy, bronić jej honoru, bacznie pilnie na utrzymywanie i o ile być może jak największe rozszerzenie zakresu działania autonomii powiatowej i gminnej tak na polu ekonomicznym jak i społecznym; powstrzymywać od wszelkich walk domowych i zatargów, wiedząc o tym dobrze, że

„Dom, który stoi niezgoda upada,

„A tylko jedność całym światem włada.

Każdy stan, każdy zawód żywioły znajdzie w nas, — bez względu na jakosć wyznania, obronę praw swoich, jeżeli takowe na szlachetnej i słusznej spoczywać będą podstawie.

Sprawę stanu mieszczańskiego i ludu wiejskiego pod szczególną troskliwą opieką mieć będziemy.

Czas bo już największy, by pierwszy podnieść do wyżyny, jaką praca jego uzyskać mu winna, a by u drugiego jaśniejszą strugą popłynęła oświata i zamożność zakwitła.

W sprawach ekonomicznych i społecznych, w gospodarstwie, handlu i przemyśle; w rozwoju literatury, nauki i sztuk pięknych widzimy jedną z dźwigni naszego bytu narodowego i jeden z środków do uzyskania samodzielnej egzystencji.

Dla tego też te sprawy gorących w nas znajdują popleczników, zwolenników i nieustraszonych obrońców.

Samo zaś przez się rozumie się, że codzienne

większe i mniejsze wiadomości i nowiny znajdują także spore dla siebie miejsce w łamach naszego piśma.

Powyższe myśli wskazały nam jasno, że w piśmie naszym przyjąć powinniśmy kolumnę dla: przeglądu politycznego, spraw narodowych, autonomii powiatowej i gminnej, spraw państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych, spraw ekonomicznych, społecznych i towarzyskich, gospodarczych, przemysłowych, handlowych i wiadomości codziennych tak miejscowych jak i zamiejscowych, naukowych i czysto-literackich.

Również dla korespondencji we wszystkich powyższych działach z największą chęcią i uprzejmością łamy piśma naszego otwieramy.

Pragnąc utrzymać piśmo na wysokości odpowiadającej wymaganiom czytelników zawiazaliśmy, jak na początek, dość liczne stosunki z odpowiednimi siłami fachowymi i uzyskaliśmy łaskawe przyrzeczenie współpracownictwa, za co tym wszystkim Szanownym Panom na tym miejscu podziękowanie serdeczne z prośbą o pamięć składamy.

Postaraliśmy się również dla czytelników naszego piśma o piękny, ku rozrywce i nauce służyć mający odcinek.

Współpracownictwo w fejtynie, w którym jak największą wprowadzić rozmaitość chcemy, przyrzekło nam wielu autorów, pomiędzy innymi chlubnie znany w literaturze naszej, sympatyczny autor „Żydówki” i tyłu innych znakomych utworów, p. Michał Bałucki. —

Zakładając organ w kierunku powyżej wskazanym, dalecy jesteśmy od katarygicznego mniemania, że ważne jego zadanie całkowicie spełnimy, a nawet spełnić będziemy mogli. Z jednej strony ważność, rozległość i rozmaitość przedmiotu, — z drugiej „nowicyat” nasz w tym szerszym nieco zawodzie, oraz inne nieprzewidziane może a od nas niezależne okoliczności spowodować może będą musiały pewne braki, luki i niedostatki. Mimo tego, bez pretensyi do prorokowania, dokładając do wspólnego gmachu tę nową cegiełkę, zadowoleni już będziemy, gdy „Tygo-

O literaturze dziecięcej.

Wszystkie prace, podejmowane dla umysłowej korzyści dzieci i młodzieży, mają zwykle u nas za godło: bawiąc, uczyć. Zapewne, przeciwko godłu temu, jako zasadzie, nie nie mamy; z istotami takimi o nauce serio mówić niepodobna: potrzeba im gorzką na pozór pigułkę nauki ocukrzyć wyrobem fantazyi, budząc w nich zajęcie za pomocą wędkii ciekawości. Idzie tylko o wykonanie. Co się u nas nazywa nauką dla dzieci? Morał i nie więcej jak morał. Zebrawszy wszystkie Skarbonki umysłowe, wszystkie Wianki, wszystkie bajki i powiastki, obrazki i opowiadania, posiedziawszy Na kotłanach babuni, nasłuchawszy się Przygód malłej Wandzi, — w rezultacie tylko wiedzieć one będą, co ze znanej przypowieści: Gdyby kózka nie skakała, lub oklepanej bajeczki: Staś na sukni zrobił plamę. — Do czego to wszystko prowadzi? Do umoralnienia dzieci, nieprawdaż? Ale kto zna choć cokolwiek umysł dziecinny, ten łatwo zgodzi się z tem, że nie tak dalece nie ekliwi dzieci jak morał, przy którym się nudzą i ziewają. Nie pustem słowem, nie powiastką jakąś, uczy się ich moralności, lecz dobrym przykładem. Ale to zwykła już kolęja rzeczy ludzkich: innym radzić dobrze umiemy, a sami postępujemy najgorzej. Tymczasem względem dzieci po-

trzeba zdanie zupełnie odwrócić! Posiadają one zmysł obserwacyjny, bystry a naśladowczy — natychmiastowy. Nikt nie umie lepiej podpatrzeć wad starszych, schwytać ich na niekonsekwencji, na niezgodności z wygłoszonymi raz zasadami, jak te małe stworzenia, których zdanie lekceważymy. Zmysł naśladowczy prowadzi je powoli do przybierania ruchów, miny, głosu i pojęć tych, z którymi przebywają; złe więc bardzo, jeżeli widzą złe, niemoralne przykłady. Tysiąc bajeczek moralnych jak enota nie odrobi tego co jeden zły przykład nabroził. Morał znudzi i nieczego nie nauczy; czyż więc nie lepiej byłoby zamiast całego tego stosu banialuk bardzo pocziwych, nie przeczym, ale ostatecznie nie prowadzących do celu, skorzystać z tej żądanej wiedzy ciekawości, jaką słusznie u dzieci podziwiamy, i stosownie do ich usposobienia i otoczenia zajmować ich umysł rzeczami pozytywniejszemi, przynoszącymi prawdziwą korzyść umysłową i mogącemi stać się w przyszłości bardzo dobrym początkiem do badań gruntowniejszych? Opowiadania z nauk przyrodniczych, zoologii, botaniki, mineralogii, doświadczenia z fizyki, opisy z technologii, mogą wyśmienicie zająć i zabawić, nauczyć i zachęcić do badania, do korzystania z każdej obserwacji, z każdej sposobności, do powiększania zasobów umysłowych i zebrania materiału na każde jutro, które niewiadomo, co z sobą przyniesie. A przedewszystkiem uczą się dzieci rzeczy najważniejszej dla nas, która, gdyby była dobrze zrozumianą i przyjętą do serca i głowy, przemieniłaby zu-

pełnie nowe pokolenie; uczą się cenić i podziwiać pracę ludzką, słysząc ciągle o jej owocach, o tych mężach, co trudem i móżolem zdolali wydrzeć tajemnice przyrody i na pożytek ludzkości obrócić. Poszanowanie pracy w wieku naszym jest jednym z tych przekonań, które najwcześniej wdrażać w dziecinny umysł winniśmy, bo na nią polega cały gmach społeczny, ona jest podwaliną wszystkiego, co jest wielkiem i wzniosłym na tej ziemi. A sam już zmysł naśladowczy, połączony z chęcią dorównania i przewyższenia nawet tych półbogów ludzkości, którzy dla niej ponosili nieraz prześladowania, ucisk i nędzę, zapali w młodocianych piersiach płomień niestrudzonej walki z przeciwnościami i ochroni je od lenistwa i ospalstwa, prowadzącego ruinę materialną, upadek ducha w ludziach, a stąd i wszystko złe w społeczeństwie.

Z tego stanowiska zapatrując się na literaturę dla dzieci, musimy postawić na pierwszym planie takie dzieła jak Wieczory czwartkowe, obejmujące w formie rozmowy interesujące opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, które zaznajamiają dzieci ze światem wiedzy i pracy. Przystępne, jasne i logiczne opowiadania, pomimo małych usterek, zalecają tę książkę i dają z niej bardzo pożyteczne czytanie. Do takich również liczymy Wieczory pod lipą treści historycznej, ojczystej i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi).



NA OKAZ.



dnik Rzeszowski“ zdoła być nie już pochodnią, lecz choćby małym światełkiem na drodze polskiej działalności i pracy piśmienniczej.

Niezrażeni trudnościami, z miłością prawdy i postępu, usiłować będziemy rozwijać go i doskonalić i poklask oraz sympatję całej polskiej prasy dla niego zdobyć. Wy tylko Szanowni Czytelnicy zechciejcie udzielić nam łaskawego materialnego i moralnego poparcia, a ku Wszemu pożytkowi i zabawce unysłowej służyć wiernie i z całym poświęceniem i zapałem gorącym pracować będzie

Redakcja.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 3. lipca 1885 r.

Według zapewnień niektórych dzienników wiedeńskich zbierze się Rada państwa we Wrześniu r. b. dla wysłuchania mowy tronowej, wyboru delegacji wspólnych i załatwienia innych jeszcze spraw. Zwołanie Sejmów nastąpić ma po wyborze delegacji. Jaki zaś dalszy program parlamentarny, — to dla nas dziś jeszcze jest tajemnicą. Prawdopodobnie jednak sesja pierwsza uchwali adres, budżetowe prowizoryum, kontyngens rekrutów a może i nowelę cłową.

Kto w przyszłym sześcioleciu ustawodawczym obejmie godność prezydenta Izby poselskiej — pytanie to nikomu żadnych w jego rozwiązaniu nie sprawiałoby trudności, gdyby nie ta okoliczność, że silna powstała opozycja przeciw kandydaturze zacnego i w pracy parlamentarnej osiwałego posła lwowskiego, J. E. Dra. Smolki. Jakże mogą być powody tej opozycji, trudno orzec. O ile nam się jednak zdaje, właściwych, słusznych powodów niema. Bo to, co niektórzy bytemu prezydentowi zarzucają, a mianowicie, że p. Smolka okazywał się zbyt może względny dla lewicy i galeryi biorącej zawsze stronę Schonhererów, Knotzów, i t. p. — nieusprawiedliwia bynajmniej opozycji, albowiem rzekoma względność uważana by być mogła właśnie za godziwą taktowność parlamentarną, jaką się zwalcza nawet najzaciętszych wrogów. Zresztą taki zarzut nie może nawet kwestyonować kwalifikacji do prezydentury człowieka najzasłużeńszego i najgodniejszego z całego szeregu weteranów parlamentaryzmu. Nie chcemy tedy wierzyć w skuteczność owej opozycji, chociażby ona nawet rzeczywiście z łona Rządu wychodziła, bo mamy to przeświadczenie, że nawet sam Rząd po przeglądzie całego szeregu zasłużonych mężów — nie znajdzie ani godniejszego, ani odpowiedniejszego kandydata nad J. E. Dra. Smolkę.

Marszałek krajowy Dr. Mikołaj Zybkiewicz wyjechał za zachód w celu przejrzenia robót melioracyjnych i regulacyjnych, podjętych przez spółki wodne lub osoby prywatne, a subwencyonowanych z funduszów państwowych i krajowych.

Dnia 26. czerwca r. b. obchodził p. minister Dunajewski pięcioletnią rocznicę objęcia teki ministra skarbu. Z tego powodu składano mu z różnych stron monarchii powinszowania, a jednym z pierwszych gratulujących był hr. Taaffe.

Rząd rosyjski wysłał z Moskwy batalion saperów kolejowych do kraju Zakaspijskiego, gdzie z wielkim pośpiechem budują kolej, która ma prowadzić aż do Merwu.

Francja odstąpiła od projektu urządzenia w r. 1889. wystawy międzynarodowej, poprzestając jedynie na wystawie czysto narodowej. —

W Londynie obawiają się wybuchu zмовy tkaczy, albowiem 10.000 tychże zażądało podwyższenia płacy.

W Anglii objął ster rządu lord Salisbury; z tego powodu rząd rosyjski, obawiając się nowego starcia z Anglią miał zarządzić jak największe środki ostrożności na granicy afgańskiej. — Gabinet angielski ma uchwalić ponowne zajęcie Dongoli.

We Włoszech następuje zmiana w gabinecie. Depretis obejmuje tekę ministerstwa spraw zagranicznych a Tajani został mianowany ministrem sprawiedliwości.

Sprawy powiatowe.

W dniu 23. czerwca r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Rzeszowskiej Rady powiatowej pod przewodnictwem p. marszałka Edwarda Jędrzejowicza.

Obeenyh członków było 16., nie jawiło się ośmiu, z których sześciu nieusprawiedliwiło swojej nieobecności.

Po zagajeniu posiedzenia przez marszałka przystąpiono do załatwienia spraw porządkiem dziennym objętych. I tak:

1.) jednogłośnie uchwalono przyjąć do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia t. j. z dnia 9. stycznia 1885 r. bez wszelkiej zmiany;

2.) odczytane przez p. Sekretarza Pelca sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od dnia 9. stycznia do dnia 23. czerwca 1885 roku przyjęto bez zarzutu do wiadomości. Tak samo przyjęto sprawozdanie z czynności dotyczących dróg powiatowych i gminnych. Na wniosek hr. Lubieńskiego co do rozsypywania szutru na drogach powiatowych uchwalono: aby rozsypywanie szutru w zasadzie odbywało się w jesieni; zaś z wiosną i w lecie podsypywano i naprawiano odpowiednio wyboje.

3.) Sprawozdanie komisji rachunkowej z przedłożonych po koniec roku 1884. rachunków funduszu powiatowego, na wniosek referenta p. Dr. Fechtdegena, przyjęto w całości do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum.

4.) Sprawozdanie komisji rachunkowej z przedłożonych po koniec roku 1884 rachunków funduszu drogowego, na wniosek referenta ks. kanonika Sroczyńskiego przyjęto w całości i udzielono Wydziałowi absolutoryum.

5.) Sprawy gminy miasteczka Tyczyna względem zezwolenia na pobór opłaty od słodzonych trunków spirytusowych referował marszałek w zastępstwie słabego wówczas referenta p. Skrzyńskiego. Stosownie do wniosku referenta uchwalono sprawę tę przedłożyć Wydziałowi krajowemu celem wyjednania ustawy sejmowej — z wnioskiem przychylnym.

6.) Prośbie dzierżawców myta w Godowy i Strzyżowie o opust z czynszu dzierżawnego z powodu jakoby zmniejszonej frekwencji na drodze powiatowej rzekomo przez kolej transversalną spowodowanej na wniosek p. notaryusza Pogonowskiego odmówiono.

7.) Na wniosek hr. Lubieńskiego, należycie umotywowany, o subwencję z funduszu powiatowego na przeprowadzenie linii telegraficznej z Rzeszowa do Strzyżowa uchwalono kwotę 150 złr. a. w.

W sprawie zaciągnięcia się mającej przez Rzeszów pożyczki na budowę szpitala w kwocie 25.000 złr. a. w. uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta p. Pogonowskiego zezwolić na tę pożyczkę, atoli z tą poprawką, przez hr. Lubieńskiego uczynioną: że pożyczka zaciągnięta będzie w instytucie udzielającym najtańszy kredyt, — której to kwestyi ocenienie Wydziałowi zastrzeżono. —

Korespondencye „Tyg. Rzesz.“

Czudec, 30 czerwca 1885.

(!) Dzień 21. czerwca r. b. zostanie w zaścianku naszym datą pamiętą i znaczącą. Dnia tego bowiem liczne grono naszej inteligencji miejscowej i wszystkich więcej wpływowych mieszczan i parafian, zwołane przez J. W. Rogera hr. Lubieńskiego, uchwalilo statut kasy zaliczkowej gminnej i rzuciło podwaliny tej pożytecznej dla ogółu instytucji. Nie obeszło się naturalnie bez jawnej i skrytej opozycji. Nie wymieniając już pewnej garstki zacnych ale mało oświeconych włóścian, którzy ze znanym i powszechnym u naszego ludu konserwatyzmem powtarzali oklepiane „naj bude jak buwało“ — wystąpiła opozycja w osobach wszystkich lichwiarzy tak katolickiego jak i mojżeszowego wyznania, których zgubna działalność na takim partykularzu przechodzi wszelkie granice przyzwoitości i sumiennosci. Inni znowu powtarzali, że tego nam nie potrzeba, bo mamy własną kasę gminną, — nie dodając ma się rozumieć — że przed dziesięć laty 700 wyraźnie siedmset guldenów w tej kasie się znajdujących „sławetni“ ojcowie miasteczka pomiędzy siebie bez procentu rozebrali — i chyba na wieczne nieoddanie. Inni znowu upatrywali w sposobie zaproszenia pewną ujmę wysokiej swej godności, i ostentacyjnie usunęli się od obrad, przenosząc nietykalność i nienaruszalność swego maluczkiego „ja“ nad dobro ogółu, pożytek gminy i parafii. Ale przy dobrej woli i uczciwych zamiarach, któżby na takie niewidzialne drobiazgi zważał. To też, jak wyżej wspomniałem, zgromadzenie się odbyło i po kilkugodzinnem wyczerpującem przemówieniu hrabiego Rogera Lubieńskiego, który jest inicjatorem i duszą przedsięwzięcia tego, jak i wielu innych spraw w powiecie, — początek zrobiono. — Odnosne podania do władzy o zatwierdzenie statutu zostały już przesłane, a stały Waszego pisma przyjaciel donosić Wam nie omieszkam, jak się ta instytucja dalej rozwijać będzie.

W dalszym ciągu muszę już także donieść, że sprawa linii telegraficznej między Rzeszowem a Strzyżowem ze stacją w Czudcu blizką jest ostatecznego załatwienia. Wymagana przez c. k. Ministerstwo kwota 1996 guldenów jest już w całości podpisana przez okolicznych większych właścicieli ziemskich i przez gminy. Wdzięczni także jesteśmy za udzieloną na ten cel subwencję z funduszów Rady powiatowej, którą wprawdzie świetny Wydział stanowczo odmówił, którą jednak pełna rada powiatowa na wniosek hr. Lubieńskiego jednogłośnie (z jednym tylko wyjątkiem) przyznała. W obec innych naszych powiatowych upośledzeń a szczególnie w obec tej fatalnej drogi pomiędzy Czudcem a Strzyżowem, której pierwotny wnioskodawca powinienby być zachowanym w pamięci ludzkości jako dziwołag dla kosztlawych projektów technicznych obrażających zdrowy rozsądek każdej prostej baby stariej ze wsi, — dla tych naszych niedostatków a ogromnej produkcji przemysłowej i rolniczej tego zakątku, należy się nam ta mała kompensata, ten silny węzeł łączący nas ze światem w każdej chwili i zawsze, a nie peryodycznie, jak nasza szosa to czyni. —

Z pod Sokołowa, 1 lipca 1885.

(*) Już od trzech tygodni jeżdżę po wsiach rzeszowskiego okręgu i zrobiłem nader ważne spostrzeżenie, którem się z Wami dzielę, a mianowicie: że na punkcie higieny i sanitarnych ostrożności po wsiach naszych zgoła nie się nie robi, jakkolwiek — o ile mi wiadomo — istnieją w tym względzie jakoweś przepisy, które w obecnej szczególnie porze ściślej powinny być przestrzegane i wykonywane, zwłaszcza, że jak i tu i tam słychać, zdrowie naszej ludności w ogóle, a w szczególności ludności wiejskiej, dobrze zaczyna szwankować. Ale co tam; pisz im najlepsze ustawy w tym przedmiocie, kiedy takowe nigdy nie są wykonywane, — a wójt ci je dopilnuje? a chciałbyś także coś nowego. Ale bo też trzeba by z gruntu samego przeobrazić życie ludu naszego i ustawami zmusić go dla jego własnego dobra, do porzucenia niektórych szkodliwych dlań zwyczajów. Przyzwyczaił ci się nasz chłop, że chlewek, stajnia, lub obórka musi mieć wspólną ścianę z domem mieszkalnym, albo też — co najczęściej bywa, w sieni samego domu trzymają krowę lub konia, albo co gorzej, nierogaciznę.

Urządzenie takie powinno być jako niesanitarnie najsurowiej zabronione; powinno być nakazane zbudowanie oddzielnego chlewa, stajni lub obórki, gdzie takowe dotąd wspólnie lub przez ścianę istnieją. — Przed samymi drzwiami chałupy musi być tradycyjny gnojownik i śmietnik zarazem, wydający niezdrowe wyziewy z gnijących rozmaitego rodzaju materij organicznych! Czyżby nie zdrowiej i ładniej wyglądało, gdyby taki dół z gnoju i śmiecia opróżniony został, zdrową i czystą ziemią lub piaskiem wywieziony i zastąpiony małym ogródkiem kwiatowym lub warzywnym? Sam zaś dom mieszkalny powinien być okolony lawą bruku na sążeń szeroką, ze spadem odpowiednim lub rynsztokami. Juści i gnojownik lub śmietnik być musi, ale niechże będzie urządzony w odległości przynajmniej 50 łokci od chałupy, a nie pod samym nosem. — A te kałuże wody stojącej na ulicy wiejskiej pod chałupami a gnijące i złą woń wydające — niemożnaby zasypać wspólnym kosztem wsi lub gdzie to możebne — spuścić do wody bieżącej? A już te studnie — to okropność! Czuwa ci kto nad zdrowotnością i czystością studzien wiejskich, które kosztem wsi w porządku utrzymywane być powinny. Przebiera je kto i oczyszcza z mułu choćby raz na 5 lat? Gdzie tam — woda zepsuta, gnijąca, a piją ją, choć wiedzą, że niezdrowa. A jakie ich urządzenie! Cembryny zepsute, gnijące i tak niskie, że tylko dziwić się należy, iż nie zbyt często trafiają się wypadki wpadnięcia do studni. O odpowiednim żurawiu z kulą lub z kubłem do czerpania — ani nie myśl. Przy studni formuje się kałuża błota gnijącego, które częstokroć powraca do studni, przez cembrynę przesiekającą i wodę zanieczyszcza. A łatwo przecież uniknąć tego. Obrukować studnię na okół na sążeń szerokości i koniec.

Usilnie radzić należałoby włóścianom, aby w mieszkaniach swoich starali się urządzać podłogi z desek nie zaś klepiska ulepione z gliny, jak to najczęściej się zdarza; nadto aby urządzali okna mogące się otwierać, nie zaś jak zwykle się dzieje, raz na zawsze zabite i żadnej wentylacji nie dopuszczające. —

Wszystko by się to dało zrobić, gdyby z góry energiczniej zawołano i przez wójtów gminy dopilnowano a przez komitet sanitarny sprawdzono wykonanie tego. Szczególną zaś baczość zwracaćby należało na konsumpcję mięsa po wsiach. Często bowiem mięso zwierzęcia padłego lub dorzniętego, bez względu na jaką cierpiało

chorobę — rozsprzedawane bywa po wsiach i używane na pokarm.

Wójei gmin zarówno czuwać winni także nad sprzedawaniem i używaniem owoców niedojrzałych, ogórków i prawie wszędzie zdarzającemu się konsumowaniu marchwi i rzepy na surowo. Są to wprawdzie rzeczy wiadome, ale niezawadziłoby gdyby je urzędownie przypomniano.

Radziaby nareszcie należało usilnie właścicielom naszym wysadzanie drzewami ulic wiejskich, przegradzanie siedzib jednej od drugiej sadami lub choćby dzikimi drzewami, i to wysokimi, gdyż takowe odświeżają powietrze, chronią od przenoszenia się ognia na wypadek pożaru, a przytém są naturalnymi piorunochronami.

Do przestrzegania i wykonywania tego wszystkiego mogliby się także niemało przyczynić nasi księża i nauczyciele, którzy jeszcze najlepiej by potrafili przemówić do przekonania ludu wiejskiego. —

KRONIKA.

Rzeszów, 3 lipca 1885.

Wiadomości osobiste: P. Marcin Staszczak, c. k. auskultant sądowy przy tutejszym Sądzie obwodowym, przeniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Słomnie. — P. Wincenty Lasko, praktykant sądowy, mianowany c. k. auskultantem przy tutejszym Sądzie obwodowym. — Auskultant sądowy p. Wiktor Sawicki przeniesiony do c. k. Sądu powiatowego w Leżajsku. — A auskultant sądowy p. Wład. Moczydłowski przeniesiony został ze Sądu Tarnobrzelskiego do Rzeszowa. — Auskultant sądowy p. Władysław Drobnier mianowany adwokatem i przydzielony do Sądu powiatowego w Żywcu. Jak się dowiadujemy, zwierchność gminy m. Żywca, odwołując się na jakieś dawne przywileje, wniosła w sprawie tego przydzielenia przedstawienie czy protest do ministerstwa, nie chcąc mieć w swoim sądzie wyznawcy rel. mojżeszowej. — P. Józef Homolacz, adj. sądowy, przeniesiony do Najwyższego Sądu w Wiedniu. — Ausk. P. Ferdynand Ferens przeniesiony z Rozwadowa do Rzeszowa.

Nowy adwokat. Pan Dr. Ludwik Illasiewicz, adwokat, dotychczas we Lwowie przebywający, przesiedla się do Rzeszowa.

Dnia 27 czerwca r. b. dawali państwo Stanisławowie Skrzyńscy u siebie wieczór ku uczczeniu p. Jana Tustanowskiego, obchodzącego właśnie teraz 40-letnią rocznicę swjej służby zawodowej. Liczne grono gości, przeważnie z dygnitarzy naszych złożone, podejmowali gospodarstwo do późnej godziny ze staropolską gościnnością i uprzejmością.

W ostatnich dniach czerwca r. b. odbyły się popisy w tutejszej szkole żeńskiej i wypadły stosunkowo dość pomyślnie. Znać bowiem tak pracę nauczycielską, jako też pracę uczennic. Niemile jednak wrażenie sprawiło na nas nierówne traktowanie uczennic. Pytamy się, dlaczego przy egzaminie w szkole wywołuje się jedną uczennicę z tytułem „panna” — a drugą bez tego tytułu? Jest to może na pozór okoliczność błaża, jednak — według naszego zdania — ani dla rodziców, ani dla samych uczennic obojętną być nie może.

Dla pierwszych może być przykrą, dla drugich szkodliwą, bo łatwo wyrodzić może już na ławce szkolnej pewną zawiść między koleżankami ku „lepiej urodzonej”. Zdaje nam się, że tak jak w kościele, w szkole żadnej różnicy indywidualnej robić nie należy. Zresztą już sama sprawiedliwość, w której szatę szkoła się przystraja, jak niemniej względy kurtoazji światowej nakazują traktować córkę szewca, krawca, lub stolarza na równi z córką adwokata, urzędnika lub kogo innego. Albo więc dla wszystkich „panna” — albo dla nikogo.

Weksle. Przypominamy naszym giełdowiczom, że już od dawna istnieją blankiety wekslowe w polskim pisane języku. Dlaczego więc zakupywać i używać ciągle blankietów niemieckich? Wprawdzie weksel ma cechę kosmopolityczną tak, jak i język niemiecki; my jednak tu w Rzeszowie śmiało obejść się możemy bez blankietów niemieckich, bo interesanci dają swe weksle po największej części do kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowego, a tak tam jak i tu polskim mówią i piszą językiem.

Dobrze by było, gdyby dotycząca władza zasystowała wydawanie blankietów niemieckich, przez co by powstrzymała zapędy naszych germanizatorów.

Licytacja. Onegdaj ukończoną została wysprzedaż publiczna domowego urządzenia krydataryusza Emila Korna. Nadzwyczaj elegancie miały być niektóre przedmioty. To też płacono za nie jak nie przy licytacji. Uzyskana ze sprzedaży kwota wynosi przeszło dwa tysiące złotych a. w.

Jeden z niewielu. W połowie czerwca b. r. umarł w Jaworniku Aleksander Neustein licząc lat 98. Już w pierwszych latach swjej młodości służył przy wojsku odbył kampanie napoleońskie, a później kilkakrotnie w rozmaitych misjach odbył marsz konno z Wiednia do Paryża i napowrót. Do ostatniej chwili życia swego pierwszy, zachował pamięć dokładną o dziejach ubiegłych

dziesiątek bieżącego stulecia i miłość dla tej ziemi, która go do siebie przytuliła.

Nieszczęśliwe wypadki. W dniu 27 czerwca r. b. utonął w Sanie koło Sieniawy wskutek własnej nieostrożności, Jan Malodoby farmaceuta, pochodzący z Głogowa. Zaledwie dopiero parę godzin bawiąc w Sieniawie, dokąd przybył na magistrata do apteki p. Mańkowskiego, — poszedł się kąpać i trafiając na głębię znalazł śmierć w nurtach rzeki. — Zwłoki po kilku godzinach wydobyto i na ementarzu Sieniawskim w dniu 29 czerwca r. b. pogrzebano.

W niedzielę, dnia 28 czerwca utonęły w Wisłoku, w Dobrzechowie, dwie wiejskie dziewczyny, córki karbownika, — trzecią zaś, już prawie tonącą wyratować zdołał przechodzący koło rzeki właściciel. Zwłoki nieszczęśliwych znaleziono dopiero nazajutrz.

Przepisy dla kąpiących się. Ze względu na porę kąpielową i brak należytej uwagi ze strony kąpiących się na swoje własne zdrowie, nważamy za stosowne przytoczyć za Nową Reformą z rad praktycznych, w Kuryerze Warszawskim zamieszczonych, następujące uwagi: Jakkolwiek kąpiel w zimnej wodzie jest nadzwyczaj zdrową dla organizmu, widzimy jednak, ile z tego źródła rozwija się chorób, kończących się niekiedy wypadkami śmierci. Hydroterapia wskazuje na ostrożności, jakie należy zachować przy zimnych kąpielach, a ponieważ jest dużo osób, które jakoby zdają się o nich nie wiedzieć, powtarzamy tutaj szczegółowo punkt po punkcie: 1) unikać kąpiei przy najmniejszej niedyspozycji, zwłaszcza jeżeli tej towarzyszy gorączka; 2) nie kąpać się wcześniej jak po dwóch lub trzech godzinach od przyjęcia ostatniego posiłku; 3) zapoczenie nie przeszkadza, ale oddech powinien być zupełnie spokojny; 4) nie wchodzić do wody powoli, lecz przeciwnie zanurzyć się odrazu, ażeby uczucie zimna zostało odczute odrazu całym ciałem; 5) nie pozostawać w wodzie bezczynnym, lecz przeciwnie starać się przyspieszyć reakcję ciepła ruchami ciała: pływaniem lub rozcieraniem członków; 6) nie zostawać w wodzie godzinami, lecz uciekać z niej w tej chwili, skoro tylko ogarnia nas zmęczenie od ruchów i zimno od wody; febryczne szczykanie zębami, wątpimy, żeby sprawiło komu rozkosz, a następstwa może mieć bardzo smutne; 7) wytrzeć ciało do sucha, aż do zaczerwienienia skóry, w celu ułatwienia odwrotnej cyrkulacji krwi do skóry i organów, położonych na zewnątrz; 8) nie siedzieć, nie marudzić, lecz ubierać się prędko; 9) napić się szklankę zimnej wody, iść na spacer, chodząc dopóty, dopóki się nie dozna uczucia ciepła; 10) osoby krwiste przed wejściem do wody powinny zmazać głowę i piersi w okolicy serca. Zachowując te warunki można rozpocząć kąpiel bardzo wcześnie — i kąpać się choćby do późnej jesieni, a nagrodą tego będzie doskonały apetyt, czerstwość ciała i umysł.

W poniedziałek t. j. 29 czerwca przejeżdżał przez Rzeszów, tuż po kursierskim pociągu z Krakowa osobny pociąg wiozący zwłoki księcia Demidowa zmarłego we Florencji. — Pociąg składał się z 6ciu wagonów, jednego pierwszej klasy, sypialnego, z towarowych, w których wieziono pomnik, jednego w którym ustawione były zwłoki i pakunkowego. Na szczególną uwagę zasługiwał właśnie wagon wiozący zwłoki. Cały wybity białą materją, ozdobiony obrazami i chorągwiemi z ruskimi napisami. Na środku na małych podstawkach spoczywała dębowa trumna kryjąca metalową, obok niej 4 świece w złotych lichtarzach a u stóp trumny obraz matki Boskiej w szezerol złotych ramach i dwa z brązu ulane ad hoc wieniec ze złotem napisami. Na trumnie były wieniec z kwiatu pomarańczowego z atlasowemi wstęgami i złotem wyszywanemi literami. — Familia towarzyszyła zwłokom.

Od czasu jak koleją w Europie pierwszy to pociąg na tak długą przestrzeń zamówiony bo z Florencji przez Wiedeń, Podwoleczyska, Kijów, Moskwę do Ikutynburga więc w Krainę Uralu gdzie zmarły posiadał kopalnię srebra. Przejazd od Krakowa do Podwoleczysk kosztował 1445 złr. Ładna sumka, coż dopiero z Florencji pod Ural — to już ładny mająteczek. — Nie każdy może sobie to pozwolić.

Z ulicy Sandomierskiej donoszą nam że pewien „kamienicznik” niedba wcale o przepisy sanitarne i zdrowie swych lokatorów, i drażni ich powonieniem nie troszcząc się zupełnie o czystość podwórza, kanału, schodów, sieni i ganków, — a trzymając podobno parę sztuk nierogatych pozwala im swobodnie, lokatorom niemile wyprawiać igraszki. — Sądzi, że we własnym interesie, dobrze zrozumianym i ze względu na obecną porę gorącą, najprzychylniejszą dla wywiązywania się miazm, zechce ten pan przestrzegać czystości, której brak spowodować by nas musiał do wystąpienia przeciw niemu w interesie ogółu ponownie na tym samym miejscu, lecz z wszelkimi szczegółami, w formie petycji do tutejszej władzy policyjnej — a z nią „kein Spass”.

Z innych ulic dochodzą nas skargi na egipskie ciemności, jakie w pierwszorzędnym kamieniu sieniach, — jak n. p. nawiasowo mówiąc, w kamienicy p. Dolnińskiego przy ulicy Zamkowej — wieczorem panują. Wszędzie pragną światła i światła — n nas tylko jeszcze „najbude, jak buwało”, — niech ciemność sienna otacza swą tajemniczą szatą parę gorąco bijących serc i zło dzieja, o które czy też o którego o mało, że nóg kiedyś nie porozbił nasz kronikarz.

Wiktor Herz był współwłaścicielem tartaku parowego, na rekwiżycję Sądu tutejszego przyaresztowany został w Wiedniu, gdzie od pewnego czasu przebywał, i w dniu 2 lipca b. r. do aresztu tut. Sądu odstawiony.

Nowo wybrana Rada miejska nie może się jeszcze ukonstytuować, a to z tego powodu, że jeden z nowo

obраниch w III. kole ojców miasta, p. B. V. nie koliduje z ordynacją wyborczą.

W Iwoniczu liczba gości wynosiła w dniu 20 czerwca r. b. 472, w 231 rodzinach.

W Bośni będą w krótko do obsadzenia posady nauczycieli szkół ludowych z płacą roczną 500—600 złr. a. w. oraz mieszkaniem, ogrodem i opalem w naturze, lub też odpowiedniemi relutem. Podania mają wnieść kompetenci do dnia 15 lipca b. r. za pośrednictwem przełożonej władzy politycznej I. instancyi do rządu krajowego w Serajewie.

Noszenie ciasnych kolnierzyków, jak stwierdzili już lekarze w kilku wypadkach w Berlinie i Wrocławiu, wywołuje, zwłaszcza porą letnią, dziwne chroniczne cierpienie oczu, objawiające się niestannym naciskaniem oprawy oczu na jabłko oczne. Jako przestrożę dla naszej kawalerii podajemy to spostrzeżenie za dziennikami berlińskimi.

W Krakowie odbędzie się dnia 11 lipca 1885 o godzinie 10 przed południem ogólne zebranie notaryuszów galicyjskich i Bukowińskich w sali obrad Rady miejskiej. Dyrekcja kolei Karola Ludwika, która przy każdej sposobności spieszy z ulżeniem kosztów podróży, dała i tym razem dowód obywatelskiej ołiarności, albowiem zniżyła dla uczestników tego zjazdu cenę jazdy o 33% w ten sposób, że kupiony bilet jazdy I. klasą zwykłym pociągiem do Krakowa służyć będzie do jazdy II. klasą do Krakowa i z powrotem. Zniżenie to ważne jest na czas od 8 do włącznie 15 lipca b. r.

Na porządku dziennym rzeczonoego zjazdu zamieszczone są następujące przedmioty: 1) omówienie ogólnego stanu notaryatu w obrębie Wydziału galicyjsko-bukowińskiego; 2) dyskusya nad komisaryatem sądowym i stosowaniem odnosnych ustaw i rozporządzeń; 3) wniosek członków i 4) oznaczenie miejsca i czasu zjazdu na rok 1886.

Papierowe pianino jest najnowszym wynalazkiem na polu fabrykacji fortepianów. Zwykle drewniane pudło pianina wykonane jest z odpowiednio przygotowanej masy papierowej, posiadającej twardą powierzchnię i świetną politurę. Ton tego papierowego instrumentu ma być niesłychanie dźwięczny, lecz niezbyt głośny, przytém pełny, miękki i przeciągły, przypominający organy. Dotychczas zbudowano w Paryżu dwa takie pianina, z których jedno nabył ks. Devonshire.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Zjazd kupców we Lwowie. Istniejące od lat trzech Lwowskie gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców uchwalilo na ostatnim, niedawno odbytym posiedzeniu urządzić w miesiącu Wrześniu roku bieżącego zjazd swoich kolegów z Galicyi i W. ks. Krakowskiego. Sejmik ten ma uchwalić utrzymanie związku kupców w kraju zamieszkałych, popieranie handlu i przemysłu krajowego, utworzenie z łązku funduszu zapomogowego i emerytalnego dla podupadłych kupców i przemysłowców krajowych.

Warszawskie towarzystwo ogrodnicze urządza w Warszawie we Wrześniu r. b. wystawę ogólną ogrodniczą. Z programu wnosić można, że wystawa ta będzie bardzo zajmującą w skutek wielkiej różnorodności swych grup wystawowych. Do grupy mniej zwykłych należą mają: „Okazy sztucznej kultury dla wykazania wpływu czynników fizycznych na życie roślin”, „plany parków”, „plany kwietników” i t. p.

W sprawie zaprowadzenia wspólnych przekazów pocztowych i nadawania listów pieniężnych pomiędzy Austro-Węgrami i W. Brytanią doszło do skutku porozumienie po tylu długoletnich rokowaniach. Odnosne wspólne zarządzenia rozpoczną obowiązywać już w ciągu miesiąca sierpnia b. r.

Ogólne zebranie Członków krakowskiego Towarzystwa rolniczego i delegatów towarzystw okręgowych odbędzie się dnia 7 lipca o godz. 10 z rana w Krakowie, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa obecnego przesilenia rolniczo-ekonomicznego, jego powody i środki zaradcze.

Sprawozdanie tygodniowe Izby interesów Towarzystwa rolniczego okręgowego Rzeszowskiego z dnia 2 lipca 1885. podaje ceny za ziemiopłody na targu Rzeszowskim:

Płaca: rzepak 10.80—11.40; pszenica 8.40—8.70; żyto 6.80—7.15; jęczmień 6.50—7.; owies 6.50—7.; wyka 5.—5.50; hreczka 7.—8.10; koniec —; groch 8.50—9.50; kukurydza —; chmiel 70.; okowita 12.25. Ceny rozumieją się za 100 kilogr.

KORESPONDENCYJE REDAKCYI.

Koresp. z Czudca: Dziękujemy za „już” i prosimy o „jeszcze”. „Incognito” Prosimy bardzo dyskretnie pewna. **P. B. S. w T.** Nie możemy umieścić, bo nie nadaje się do naszego pisma. Prosimy o co innego. Nadesłane do dyspozycji.

P. Dr. O. B. w L. Szczere dzięki za życzenia. Prosimy jeszcze raz, choć od czasu do czasu.

P. M. B. w Kr. Oczekujemy niecierpliwie.

P. Dr. K. B. w Kr. Za życzenia — dzięki; prosimy ponownie o wiadome.

P. Dr. J. Sch. w Monachium. Prosimy pamiętać o nas.

Niemogąc wszystkim przyjaciółom naszym z osobna podziękować za życzenia, czynimy to ogólnie upraszając ich zrazem usilnie o jak najliczniejsze wszelkie wiadomości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Novak.

M. Muszkowski

ZEGAR  MISTRZ

w Rzeszowie, ul. Farna,
poleca swój

skład zegarów i zegarków

z pierwszych fabryk Genewskich
i Wiedeńskich,
ściennych, szwarzwaldzkich,

jakoteż wielki wybór

łańcuszków, breloków, i t. p.

Utrzymuje na składzie

biżuterje ze złota i srebra.

A. J. BAROWICZ

Zaszczycony
MEDALEM

ślusarz,

na Wystawie
Rzesz. w r. 1885.

w Rzeszowie, przy ul. Sandomirskiej 1. 239.

Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakres ten wchodzące t. j.

wszelkie okucia należące do budowy, także niklowane, cyną lub mosiądzem obciążane, żelazne belki do sufitów i sklepień, drzwi i okna żelazne wraz z futrynami, schody ogniotrwałe, kraty, bramy, trawersy, ganki, balkony, ogrodzenia nagrobków, oraz kosze grobowe w różnych deseniach, łóżka, (kawalety dla c. k. garnizonów i szpitali, ozdoby, dachowe, jak wazy, chodaki, wiatrak, etc. oraz wszelkie konstruowanie żelaza.

Pracując i doskonaląc się w najrenomowańszych zakładach n. e. k. nadwornych dostawców we Wiedniu, zwiedziwszy dokładnie elektryczną wystawę w r. 1883 jestem w stanie gruntownie skutecznie wszelkie czynności w zakresie elektrotechniki wchodzącej, a mianowicie: telegrafy domowe t. z. elektryczne, także przenośne bez lub z wskazówkami aparaty sygnalizujące wybuch pożaru, telefony, piorunochrony, nadto przyjmuje zamówienia i takowe urządzam na oświetlenia elektryczne salonów i pokoi, lamp, pajaków, latarni powozowych, kwiatów pojedynczych, jako też bukietów oraz klombów, a nawet szpiniek u kuszuli.

Na żądanie dostarczam objaśnień i rysunków. Zamówienia na prowincję wykonuję bardzo spiesźnie.

T. JAMROZIK

fryzyer i perukarz w Rzeszowie.

przy ulicy Farniej

poleca swój od lat 20 istniejący

S A L O N

strzyżenia, fryzowania i golenia,

oraz

wszelkich wyrobów z włosów,

jako to: peruki, warkocze, itd., także u-

dziela abonamentu dla P. T.

po cenach bardzo przystępnych.

Skład perfumeryj

i wszelkich potrzeb toaletowych, wyrobu

Jana Ihnatowicza we Lwowie

po cenach oryginalnych.

DRUKARNIA

E. F. ARVAYA w Rzeszowie,

urządzona na wzór najpierwszych tego rodzaju zakładów,

ODZNACZONA MEDALEM

za wzorowe i pełne smaku druki na Wystawie w r. 1884

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności.

Drukarnia posiada znaczny zapas doborowych czcionek najnowszego kroju, wydoskonalone prasy pospieszne i ręczne, najprze-
dniejsze farby do druków, tak czarnych, jak i różnokolorowych,
jest zatem w możności zadość uczynić wszelkim żądaniom.

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE.

Koncesjonowany własny

STAN. RUTOWSKIEGO

warsztat rusznikarski w Rzeszowie,

wykonywa, naprawia, i przerabia najdokładniej



BROŃ



wszystkich systemów.

Wszelkie instrumenta lekarskie, weterynarskie, piętna do ce-
chowania bydła i drzew, — odczyszczanie brzytw i t. p.

Zamienia broń starą na nową.

MASZYNY do SZYCIA wszelkiego systemu naprawia pod gwarancją.

DROGUERJA

J. B. ZACHARSKIEGO

w Rzeszowie, poleca

WODY MINERALNE

i środki desinkfekcyjne

po cenach najumiarkowańszych.

MEDAL
srebrny.

FRANCISZEK JIRCIK

Wyst. Rzesz.
1885.

Rymarz i Siodlarz w Rzeszowie,

połącza

skład i pracownię swoją

Ulica Pańska
dom p. Momidłowskiego

Ulica Głogowska
dom p. Geschwinda.

Różnego rodzaju siodła, uprząży, czapraki, maski, zimowe i letnie, bałogi,

szpierzuty, reitpajczy,
kufry, i torby do podró-
ży, torebki, paski do
strzelb i pletów,
rzemyczki, siatki, troki,
futurały do strzelb i re-
wolwerów, angielskie
szczotki do koni, ogó-
łem wszelkie przybory
stajenne.



Kagańce dla psów ze
skóry lub drutu.
Różnego rodzaju oku-
cia do uprząży, z bak-
fongu mosiądzu, talni
złota, i srebra.
Monogramy, herby, gu-
ziki liberyjne i t. p.
Przyjmuje wszelkiego
rodzaju naprawy.

Franciszka Meele „apretura na skórę“ która nadaje wyrobom skórzany ciem-
no czarny połysk, miękkość gibkość, czyni nieprzemakalną i najlepiej konserwuje.
Tamże znajdzie pomieszczenie uczeń z ukończoną czwartą kl. norm.

J. B. ZACHARSKI

magister farmacji i droguista w Rzeszowie

połącza

perfumerje i kosmetyki

wyszczególnione na wystawie tutejszej

srebrnym medalem.

PRACOWNIA SIODLARSKA

powozowa i lakiernicza,

JOZEF BONAŁKA

w RZESZOWIE, na Nowém Mieście w domu Wgo. Holoera,
poleca się Szan. Publiczności do wykonania wszelkich robót
w zakresie ten wchodzących.

Przyjmuje roboty nowe, jakoteż wszelkie reparacje.

Również uskuteczni zamianę starych powozów,

zaczęając za sumienne wykonanie, wzorowy materiał

I NAJTAŃSZE CENY.

Skład komisowy wyrobów krajowych

A. BORÓWKI w Rzeszowie

przy ulicy Pańskiej w domu Wgo Momidłowskiego, poleca

WYROBY ZAKŁADU śp. hr. SKARBKA w DROHOWYŻU.

Grablarki, młynki, sieczkarnie, plugi, ogartywacze, zbiorniki do mierzenia i transporto-
wania mleka, konewki, czerpaki, sita, skopki i naczynia kuchenne, i t. p.

WYROBY POWROŹNICZE z RADYMNA.

WYROBY SZKOŁY KOSZYKARSKIEJ w JAROSŁAWIU.

KLÓDKI, SPÓŁKI WYROBÓW ŻELAZNYCH ŚWIĄTNICKICH.

WYROBY TKACKIE z KORCZYNY, BŁAŻOWY, RAKSZAWY, i t. d.

jak: płótna, płócienna, bielizna stołowa, ręczniki, ścielki, sukna, koce i t. p. Wory kor-
cowe, walcuchy do chmielu, płachty do rzepaku, oraz płótno do suszenia chmielu.

POŃCZOCHY i SKARPEŁKI FABR. HEYDENREICHA we LWOWIE.

WYROBY TOKARSKIE i RZEŹBIARSKIE z DRZEWA.

PIERNIKI i CIASTA KRUCHE L. CZYŃSKIEGO w JAROSŁAWIU,

zalecane przez władze lekarskie do wód mineralnych.

CENY FABRYCZNE.

REALNOŚĆ 1. 339.

na ul. Krakowskiej w Rzeszowie
z wolnej ręki do sprze-
dania.

Auskultant sądowy

z trzy letnią praktyką
sądową

porzucając zawód sądowy,

poszukuje posadę koncyplenta

w kancelarii notaryalnej.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Biuro
redakcyi Tyg. Rzeszowskiego.

Zarząd dóbr BABICA

Ost. poczta Czudec

ma na sprzedaż 150 kor. (à 56 kil.)

pięknego owsa.